

„MYŚL 1968 ROKU” I JEJ KONSEKWENCJE

Joanna Bednarek

Prawdziwe wydarzenie

Niezależnie od tego, jak ocenimy dziedzictwo kilkuletniej rewolucji opatrywanej umownie datą 1968 roku, aby ją zrozumieć, musimy, jak sądzę, założyć jedno: że była ona prawdziwą rewolucją, a nie – jak uznają zwłaszcza konserwatywni krytycy – wybrykiem rozpuszczonych dzieciaków czy inicjatywą chytrego ducha dziejów, dążącego do zainstalowania w kulturze zachodniej indywidualizmu i hedonizmu¹. Dlatego moim punktem wyjścia będzie teza Immanuela Wallersteina i Sharon Zukin głosząca, iż rok 1968 „należy do tych wielkich wydarzeń nadających kierunek historii naszego nowoczesnego systemu światowego, które określamy jako «wydarzenia przełomowe»”². Nie znaczy to, że konsekwencje tego wydarzenia były tylko pozytywne ani też że jego protagoniści i uczestnicy w pełni rozumieli swoją rolę. Czy nie jest zresztą tak, że każda rewolucja owocuje skutkami nie do przewidzenia dla tych, którzy ją zapoczątkują? By przytoczyć słowa Williama Morrisa, stanowiące motto do *Imperium* Michaela Hardta i Antonio Negriego: „Ludzie toczą

i przegrywają bitwy, a to, o co walczyli, i tak nadchodzi mimo ich porażki, po czym okazuje się nie tym, o co szło, więc inni muszą podjąć tę samą sprawę pod nowym sztandarem”³. Rok '68 określił stan obecnej polityki emancypacyjnej, a także kształt współczesnego kapitalizmu, sprawującego kontrolę między innymi poprzez przejmowanie buntu przeciw niemu.

Wallerstein i Zukin zwracają uwagę na to, że tylko perspektywa globalna pozwala w pełni zrozumieć wagę ówczesnych wydarzeń. Choć w każdym kraju miały one swoiste podłoże i charakter⁴, rewolta objęła zarówno Pierwszy, jak i Drugi oraz Trzeci Świat⁵; wystąpienia łączyło też kilka wspólnych cech. Pierwszą z nich jest rola

³ M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, przekł. A. Kolbaniuk, S. Ślusarski, Warszawa 2011, s. 5.

⁴ A. Leszczyński, 1968. *Krótką historią rewolucji*, „Krytyka Polityczna” 6/2004; P. Bourdieu, *Moment krytyczny*, przekł. M. Gdula, „Krytyka Polityczna” 6/2004; C. Offe, *Rok 1968. Cztery hipotezy o historycznych następstwach ruchu studenckiego*, przekł. M. Miłkowski, „Krytyka Polityczna” 6/2004; H. Wróblewska i in. (red.), *Rewolucje 1968*, Warszawa 2008; D. Cohn-Bendit, R. Dammann (red.), *Maj '68. Rewolta*, przekł. S. Lisiecka, Z. Jaskuła, Warszawa 2008.

⁵ Poniższa rekonstrukcja ma niestety raczej zachodnocentryczny charakter, ponieważ bazuje na analizach przypadków zachodnioeuropejskich, amerykańskich i, częściowo, polskim. Zdają sobie sprawę, że to tylko niewielki wycinek całości rewolucji '68 roku, a uwzględnienie jej przebiegu w Afryce czy Ameryce Łacińskiej (która była i pozostaje głównym światowym laboratorium lewicowych eksperymentów) doprowadziłaby do zupełnie innych wniosków.

¹ Jak sądzi np. Alexander Lacroix (*Rewolucja*, przekł. J. Sowa, „Krytyka Polityczna” 6/2004).

² I. Wallerstein, S. Zukin, 1968 – *rewolucja w systemie światowym. Tezy i pytania*, przekł. A. Ostolski, „Krytyka Polityczna” 6/2004, s. 112.

młodzieży: pokolenia powojennego wyżu demograficznego dorastającego w epoce niezwyklego jak na historię systemu kapitalistycznego dobrobytu i koncesji socjalnych, którym towarzyszyły konformizm i autorytaryzm. Wystarczy pomyśleć o systemowej dyskryminacji Afroamerykanów w USA, karalności homoseksualizmu czy powszechnej dyskryminacji kobiet, a także o tym, że wiele formalnie demokratycznych państw (jak Włochy) funkcjonowało w sposób autorytarny albo (jak Niemcy) mierzyło się z nieprzepracowanym totalitarnym dziedzictwem. Dlatego możliwe stało się podważenie zimnowojennego rozróżnienia na kraje demokratyczne i totalitarne oraz zwrócenie się przeciwko autorytarnym cechom państw obu ustrojów⁶.

Wyżowi i ekspansji gospodarki kapitalistycznej towarzyszyły przemiany w systemie edukacji: zwiększenie się istotności systemu edukacyjnego w reprodukcji społecznej doprowadziło do wzrostu liczby studentów, dewaluacji dyplomów i powstania rozziemu między oczekiwaniami a możliwymi do zdobycia pozycjami społecznymi⁷. W przypadku robotników również zadecydowały przemiany związane z fazą rozwoju systemu kapitalistycznego. Ich zaangażowanie w wydarzenia 1968 roku było skorelowane z młodym wiekiem i wysokimi kwalifikacjami (przynajmniej, jak podaje Pierre Bourdieu, we Francji⁸), a także ze zmianą ich oczekiwań, związaną po części z wyłonieniem się młodzieży jako osobnej grupy społecznej. Nie należy jednak przeceniać solidarności studencko-robotniczej, od początku naznaczonej nieporozumieniami, konfliktami i odmiennością interesów⁹. Sojusz ten łatwo było rozerwać, co ukazuje kres rewolucyjnej fali we Włoszech, gdzie kapitał złamał robotniczą siłę pod koniec lat 70. Towarzyszyły temu masowe aresztowania lewicowych intelektualistów,

którzy jednak – i tu ujawnia się wspomniana odmienność usytuowania i interesów – skompensowali tę klęskę, przyjmując specyficzną wizję przeszłych wydarzeń i ogólnie walki z kapitalizmem, zakładającą, że tak naprawdę do klęski nie doszło, a „molekularny”, niewidoczny, lecz wszechobecny opór trwa...¹⁰. W Polsce z kolei reżimowi udało się rozbić sojusz studentów i robotników poprzez mobilizację antysemityzmu, co zaowocowało u protagonistów-inteligentów traumą i, powstałą w jej wyniku, ewolucją ideową zmierzającą w kierunku konserwatyzmu. Konsekwencje – przesunięcie się polskiego uniwersum ideologicznego na prawo i endemiczny dla niego elitaryzm, przyznający intelektualistom jedyną rolę sprawczą w kulturze i polityce – odczuwamy do dziś¹¹.

Choć postać buntu przeciwko wspomnianemu połączeniu bezpieczeństwa bytowego i autorytaryzmu w dużej mierze określała praktyka polityczna, czerpał on z wielu wcześniejszych źródeł intelektualnych, poprzedzających lata 60. nieraz o wiele dziesięcioleci. Mówiąc w tym kontekście o „myśli '68 roku”, nie odwołuję się do polemicznej, reprezentującej konserwatywnego ducha pracy Luca Ferry'ego i Alaina Renaulta¹², przedstawiającej post-strukturalizm jako (zatrute) źródło roku 1968. Spróbuję raczej pokazać, jakie tradycje myślowe rzeczywiście się na nią złożyły. Podkreślam jednak, że to nie one „zrobiły rewolucję” – idee są wprawdzie ważne dla przemian społecznych, ale uznawanie ich za główną siłę sprawczą jest przejawem idealistycznego elitaryzmu, na który niebezpiecznie podatni są intelektualiści. To raczej opisana wyżej koniunktura sprawiła, że idee, które wcześniej były domeną określonych ruchów politycznych, takich jak anarchizm czy komunizm, lub też były rozwijane

⁶ C. Offe, *Rok 1968...*, s. 127.

⁷ P. Bourdieu, *Moment krytyczny...*, s. 69–71; S. Wright, *Storming Heaven*, London–Sterling 2002, s. 90–92.

⁸ P. Bourdieu, *Moment krytyczny...*, s. 71–72.

⁹ D. Cohn-Bendit, *Wyobraźnia przejmując władzę*, przekł. M. Gdula, „Krytyka Polityczna” 6/2004, s. 52–53; S. Wright, *Storming Heaven...*, s. 163–164; P. Bourdieu, *Moment krytyczny...*, s. 77–80.

¹⁰ R. Bellofiore, M. Tomba, *Wzlot operaizmu, upadek postoperaizmu*, przekł. Z.M. Kowalewski, „Le Monde Diplomatique” 10/2013; Z.M. Kowalewski, *Rozłam w operaizmie w świetle dynamiki włoskiego ruchu robotniczego w „czerwonym dziesięcioleciu” (1969–1980)*, „Praktyka Teoretyczna” 1(15)/2015.

¹¹ M. Siermiński, *Dekada przelomu*, Warszawa 2016, s. 9–32.

¹² L. Ferry, A. Renault, *La pensée 68: essai sur l'anti-humanisme contemporain*, Paris 1988.

w obrębie marginalnych grup artystycznych czy też równie marginalnych nieortodoksyjnych praktyk terapeutycznych, zyskały wymiar masowy – zainspirowały działania, które ostatecznie przekształciły społeczeństwo jako takie. Alternatywne style życia, eksperymenty z życiem codziennym i pragnieniem są nieodłączną częścią zachodniej nowoczesności przynajmniej od XIX wieku – dokonywała ich bohema i anarchiści, a w XX wieku surrealiści i bezpośredni poprzednicy kontrkultury lat 60., sytuacjonści, bitnicy i egzystencjaliści; jednak rok '68 stanowił umowny moment przełomowy, po którym nastąpiło uogólnienie postulatu wynajdywania swojego życia na nowo. Choć nie całe społeczeństwo brało udział w rewolucji, ostatecznie całe zmieniło dzięki niej swój kształt.

„Myśl '68”

Jeśli szukać motywu przewodniego tej rewolucji, byłby nią prawdopodobnie antyautorytaryzm: nacisk na rozpoznanie i walkę z wszelkimi formami dominacji, ze szczególnym uwzględnieniem tych, które wydają się politycznie neutralne, uchodzą za zwykłą techniczną specjalizację, przystosowanie do roli społecznej czy logikę działania instytucji. Choć przedstawiciele szkoły frankfurckiej pozostawali co najmniej sceptyczni wobec zbuntowanych studentów (czy wręcz postrzegali ich wystąpienia jako przejawy barbarzyństwa), sformułowali wiele diagnoz, które stały się później istotne dla kontrkultury i powstałych na jej bazie ruchów politycznych. Ukazując autorytarny charakter rozumu instrumentalnego i zachodniej nowoczesności¹³, a także zakorzenienie faszyzmu nie w irracjonalnych siłach obcych nowoczesności, ale w niej samej¹⁴, dowodzą, że władza jest obecna w pozornie neutralnych rozwiązaniach społecznych czy naukowych (tą problematyką, w bardziej zniuansowany i materialistyczny sposób, będzie się równolegle zajmował Michel Foucault).

Takie analizy władzy mają w istocie jeszcze starszy rodowód – wywodzą się od Marksa. Pokutujący do dziś pogląd, że marksizm zajmuje się wyłącznie uciskiem klasowym (w odróżnieniu od ucisku patriarchalnego czy rasistowskiego), wobec czego należy go „uzupełnić” o wspomniane perspektywy i dodatkowe metodologie, to wynik nieporozumienia (choć, to prawda, podtrzymywanego również przez część samej tradycji marksistowskiej): utożsamienia proletariatu (tych, którzy podlegają kapitalistycznemu wyzyskowi) z robotnikami przemysłowymi jako grupą społeczną. W praktyce kategorie te niekoniecznie się pokrywają: wyzyskowi podlegają też chłopci, kobiety wykonujące pracę reprodukcyjną czy pracownicy usług¹⁵. Nie zmienia to faktu, że w ramach marksizmu nieraz popełniano tę pomyłkę; organizacje komunistyczne i anarchistyczne miały też na ogół poważny problem z seksizmem i rasizmem swoich liderów i członków. Dodatkowo rozbudowane świadczenia socjalne wprowadzone po drugiej wojnie światowej przez państwa kapitalistyczne spacyfikowały robotników, którzy, jak się wydawało, nie byli już głównym podmiotem zmian społecznych. Stąd zwrócenie się teorii lewicowej ku innym grupom zmarginalizowanym i zdominowanym: młodzieży, kobietom, bezrobotnym, wyrzutkom społeczeństwa¹⁶. Szczególnie dobitnie ukazuje to ewolucja badań składu klasowego prowadzonych w obrębie nurtu marksizmu autonomistycznego we Włoszech. Ta orientacja badawcza, opracowana z myślą o poznawaniu potrzeb robotników i rzeczywiście stosowanych przez nich na co dzień strategii oporu, od końca lat 60. w coraz większym stopniu ewoluowała w stronę skupienia się na grupach innych niż robotnicy – młodzieży, bezrobotnych, osobach zatrudnionych tymczasowo, a także zwracania uwagi na opór przejawiający się

¹³ T.W. Adorno, M. Horkheimer, *Dialektyka oświecenia*, przekł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2010, s. 11–14.

¹⁴ T.W. Adorno, *Osobowość autorytarna*, przekł. M. Pańków, Warszawa 2010.

¹⁵ H. Cleaver, *Polityczne czytanie „Kapitału”*, przekł. I. Czyż, Poznań 2011.

¹⁶ H. Marcuse, *Ponowne rozważania nad pojęciem rewolucji*, przekł. P. Pluciński, „Przegląd Anarchistyczny” 12/2011, s. 266–273; F.F. Piven, R. Cloward, *Ruchy biednych. Strukturyzacja protestu*, „Przegląd Anarchistyczny” 12/2011, s. 108–136.

poza miejscem pracy – dotyczący kwestii mieszkaniowej czy konsumpcji¹⁷.

To zakorzenienie w perspektywie marksistowskiej, przy jednoczesnym krytycyzmie wobec patriarchalnej i rasistowskiej Starej Lewicy i przekonaniu, że marksizm wymaga uzupełnienia, daje się również dostrzec w nurtach, które narodziły się w czasach tamtej rewolucji i określiły postać polityki emancypacyjnej drugiej połowy XX wieku – drugo- i trzeciofalowym ruchu feministycznym, antyrasistowskim i ekologicznym. Wszystkie wychodzą od analiz nierówności utrzymujących się mimo formalnej równości szans zadekretowanej przez demokracje liberalne z racji sposobu funkcjonowania społeczeństwa – co obejmuje codzienne praktyki, reprezentacje kulturowe i wytwarzanie wiedzy¹⁸. Marksizm, ukazując, jak demokracja liberalna skrywa systemowe wywłaszczenie i wyzysk większej części społeczeństwa, ufundował paradygmat dla pozostałych ruchów antysystemowych. Nie znaczy to oczywiście, że mógłby, sam z siebie, ująć kwestie natury, płci czy rasy jako centralne – pokazanie, jak działają patriarchy i supremacja białych, a także jak kapitalizm przekształca naturę w zasób przeznaczony do nieograniczonego wykorzystania oraz że wszystkie te mechanizmy są niezbędne dla odtwarzania się relacji kapitalistycznych, wymagało twórczego przetworzenia marksistowskiej metodologii; dzisiejszy marksizm jest wynikiem tego procesu¹⁹.

Feminizm drugiej fali odróżniał się od swoich wcześniejszych wydań, zwracając uwagę głównie na kwestie formalnego dostępu do wykształcenia, zawodów, uczestnictwa w polityce, naciskiem na polityczny wymiar życia codziennego: sposób, w jaki nierówność między płciami przejawia się w ramach zwykłych interakcji, w dynamice związków czy seksie. Stanowił pod tym względem rozwinięcie potencjału obecnego w polityce Nowej Lewicy jako takiej – rów-

nież upolityczniającej to, co osobiste²⁰. Zarazem jednak, w odróżnieniu od tego ruchu, w którym główne role odgrywali mężczyźni, wyciągał z hasła „prywatne jest polityczne” konkretne wnioski – kobiety przepracowywały nie tylko krzywdy, jakich doznały, ale i własne uwikłanie w odtwarzanie patriarchalnych mechanizmów władzy.

Perspektywa feministyczna dostarczała istotnej korekty – szkoda tylko, że tak rzadko uwzględnianej – do projektów mających na celu pracę z psychiką, ciałem i pragnieniem, realizowanych na gruncie antypsychiatrii i nieortodoksyjnej psychoanalizy. Do dziś stanowią one ważne źródło argumentów na rzecz tezy, że normalność to kategoria polityczna, a indywidualna choroba psychiczna często jest symptomem patologii społecznej.

Rdzeniem całego przedsięwzięcia była wprowadzona do psychoanalizy przez Wilhelma Reicha (który, choć zmarł w 1957 r., odegrał istotną rolę jako ideolog myśli kontrkulturowej²¹) idea, że powinna ona nie tyle, jak w oryginalnej wersji Freudowskiej, pomóc człowiekowi znieść jego istotowo tragiczną kondycję ani też, jak w wersji amerykańskiej, pomóc mu przystosować się do społeczeństwa, ile umożliwić wyzwolenie, zarówno jednostkowe, jak i społeczne²². Kontynuację tej wizji znajdziemy zarówno w propozycjach tak różnych jak humanistyczna psychoanaliza Ericha Fromma, mimo obecnych w niej wątków krytyki alienacji, poruszająca się w obrębie normatywnej, ograniczonej wizji „człowieka” i „demokracji”²³, jak i w wyrafinowanej teoretycznie, wyrosłej z ducha post-strukturalizmu dylogii *Kapitalizm i schizofrenia* Gilles’a Deleuze’a i Félix Guattariego²⁴. Dokonany przez Ervinga

²⁰ S. Evans, *Personal Politics*, New York 1980, s. 104–105.

²¹ G. Gillen, *Krótką historia rewolucji seksualnej*, [w:] *Maj '68. Rewolta...*, s. 110.

²² W. Reich, *Psychologia mas wobec faszyzmu*, przekł. E. Drzazgowska, M. Abraham-Diefenbach, Warszawa 2009.

²³ E. Fromm, *Rewizja psychoanalizy*, przekł. R. Saciuk, Kraków 2015.

²⁴ G. Deleuze, F. Guattari, *Anty-Edyp*, przekł. T. Kaszubski, Warszawa 2017; G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*, Warszawa 2015.

¹⁷ S. Wright, *Storming Heaven...*, s. 136–137, 158–161.

¹⁸ E. Majewska, *Kobiety do władzy*, [w:] *Rewolucje 1968...*

¹⁹ Zob. np. S. Federici, *Caliban and the Witch*, New York 2004; J.W. Moore, *Capitalism in the Web of Life*, London 2015.

Goffmana opis instytucji totalnych na przykładzie szpitali psychiatrycznych²⁵ ukazał medykację choroby jako formę władzy, utrwalającej i odtwarzającej (a czasem stwarzającej) swój przedmiot. Zaproponowana przez Ronalda Davida Lainga wizja schizofrenii jako doświadczenia o charakterze inicjacyjnym oraz stosowane przez niego alternatywne formy terapii, mające (przynajmniej w zamyśle) podążać za pacjentem, zamiast zmuszać go do konformizmu wobec społecznych norm, miały zreformować psychiatrię (czy wręcz ją znieść)²⁶. Fakt, że projekt ten z dzisiejszej perspektywy był skazany na porażkę i mógł nieść niebezpieczne konsekwencje (nie każde delirium jest mistyczną inicjacją; prawdopodobnie dotyczy to tylko znikomej mniejszości przypadków), nie unieważnia samej próby zakwestionowania oczywistości modelu medycznego. Dużo bardziej niepokojący jest jednak przyjmowany przez Lainga styl guru, roszczonego sobie prawo do całego życia swoich pacjentów i pacjentek – zwłaszcza pacjentek, które umieszczał w roli „gwiazd” potwierdzających skuteczność jego terapii i które często wykorzystywał seksualnie²⁷.

Rewolucja seksualna praktykowana w komunach zwykle nie oznaczała dla kobiet ucieczki od patriarchalnych relacji, ale ukrytą pod płaszczykiem wyzwolenia presję uprawiania seksu po to, by ukazać się jako jednostka pozbawiona mieszczańskich zahamowań. Jak pisze w swoich wspomnieniach z epoki Jenny Diski: „Idea, że uprawianie seksu z kimś, kto tego nie chce, jest gwałtem, w latach 60. nie cieszyła się zrozumieniem. Przyjmując ją, musiałabym przyznać, że parę razy faktycznie zostałam zgwałcona, gdy mężczyźni, którzy akurat trafili do mojego łóżka, nie potraktowali poważnie mojego «nie»”²⁸. Kobiety szybko zyskały więc świadomość, wyrażaną przez ruch feministyczny, że idea „wyzwalania pragnienia” bez mozolnej pracy nad ucie-

leńnionymi strukturami dominacji oznacza tylko kontynuację starego układu w nowych dekoracjach – czego mężczyźni, z Laingiem na czele, nie chcieli uznać.

Konsekwencje: ruch elit czy zdominowanych?

Kwestia ta ukazuje pewną istotną dwuznaczność roku 1968 jako założycielskiego wydarzenia politycznego i intelektualnego. Jak wspominałam, konserwatywna interpretacja wydarzeń roku 1968 zakłada, że ich uczestnicy domagali się tylko realizacji swoich zachcianek za wszelką cenę – i to właśnie dostali w postaci konsumpcjonizmu i gospodarki premiującej różnorodność ujętą w ramy utowarowienia. Za takimi diagnozami kryje się założenie, że kultura – oczywiście zachodnia, bo innej nie ma – istnieje dzięki represji, sublimacji, klasowemu elitaryzmowi i patriarchalnej kontroli. Bez nich są tylko upadek i rozpamiętanie. Teza ta jest więc wprawdzie błędna, ale nie zwalnia nas to z konieczności odpowiedzi na pytanie, dlaczego próba emancypacji, wyzwolenia, wynalezienia życia na nowo zakończyła się tak bezwzględnie i udaną kolonizacją przez kapitał – przymusem coraz dłuższej pracy i coraz wymyślniejszej konsumpcji, wprowadzeniem reżimu łączącego nadzór z brakiem zabezpieczeń i nadającego wszystkim próbom radzenia sobie z powodowanym przezeń cierpieniem charakter prywatnych, jednostkowych strategii. Rozpoznanie Herberta Marcusego, że kapitalizm mobilizuje dążenie do szczęścia i samorealizacji, podporządkowując je swoim celom, pozostaje dziś w mocy jak nigdy dotąd. Współczesny system stosuje na niespotykaną wcześniej skalę to, co określił on jako represywną desublimację: mobilizację libido przy jednoczesnym kanalizowaniu go tak, by realizowało tylko jego cele²⁹.

Czy to wina uczestników i protagonistów rewolty? „My naprawdę nie zauważyliśmy, że nadchodzi świat rozszalałego indywidualizmu, świat, w którym największą świętością jest zysk”³⁰ – pisze

²⁵ E. Goffman, *Instytucje totalne*, przekł. O. Waśkiewicz, J. Łaszcz, Sopot 2011.

²⁶ R.D. Laing, *Polityka doświadczenia. Rajski ptak*, przekł. A. Grzybek, Warszawa 2005.

²⁷ E. Showalter, *The Female Malady*, New York 1985, s. 220–247.

²⁸ J. Diski, *Lata sześćdziesiąte*, przekł. M. Plaza, Łódź 2013.

²⁹ H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy*, przekł. W. Gromczyński, Warszawa 1991, s. 103–113.

³⁰ J. Diski, *Lata sześćdziesiąte...*, s. 13.

Diski; jestem skłonna jej uwierzyć. Nie sposób było przewidzieć, że kapitalizm wykaże się taką elastycznością i inwencją. Budowanie neoliberalnej i neokonserwatywnej hegemonii zakładało przejście haseł 1968 roku, takich jak wolność i samorealizacja, i nadanie im odmiennego wydźwięku: „Pod rządami Margaret Thatcher i Ronalda Reagana znów poszły w ruch nasze ulubione słowa – wolność, swoboda, wyzwolenie – lecz w takim znaczeniu, że nie mogliśmy ich rozpoznać”³¹. Kapitalizm dobrze odrobił swoją lekcję, dodając do zawsze otwartej listy swoich aksjomatów³² te narzucające wyzyskiwanym konieczność „kreatywności” i przedstawiające życie bez zabezpieczeń socjalnych jako wielką przygodę³³. Choć neokonserwatywny aspekt tego przedsięwzięcia wciąż pozostaje silnie obecny (tym bardziej dziś, wraz ze wzrostem politycznego znaczenia skrajnej prawicy), nie należy zapominać, że ewolucja ruchów radykalnych w latach 80. i 90. również jest częścią owej kontrrewolucji.

Złamaniu siły robotników i kryzysowi lewicy w kapitalistycznym centrum towarzyszyło stopniowe, relatywne i wybiórcze uznanie zasadności postulatów feministycznych, rasistowskich czy ekologicznych – dokonało się ono jednak za cenę zredefiniowania ich jako „kulturowych” czy „tożsamościowych”, a więc dotyczących tylko przemiany niewielkiej, wydzielonej części pola społecznego, a nie jego całości. Dzięki temu można było oddzielić je od postulatów ekonomicznych (również zredefiniowanych jako cząstkowe). W efekcie kwestie klasowe zaczęto postrzegać albo na wzór tych tożsamościowych, albo jako odmienne od nich i zarazem przestarzałe. Dualizm klasy i tożsamości służył zacieraniu systemowego charakteru wszelkiego rodzaju ucisku, ukrywaniu mechanizmów, które wytwarzają kategorie tożsamościowe takie jak płeć, rasa czy klasa. O ile można się zgodzić z Wallersteinem i Zukin, że trwa-

łym dziedzictwem rewolucji '68 roku było pojawienie się ruchów antysystemowych nowego rodzaju³⁴, o tyle trzeba zastrzec, że stało się to możliwe za pośrednictwem ich dokooptowania, pogodzenia z kapitalistyczną logiką, a tym samym pozbawienia ich wyjściowego radykalizmu. To prawda, rok '68 sprawił, że strategia Nowej Lewicy, kładącej nacisk na pluralizm, rozproszenie, podział na poszczególne kategorie tożsamościowe, zaczęła dominować w obrębie ruchów antysystemowych – ale dziś widać, że poniosła porażkę w starciu z kapitalizmem³⁵.

Czy jednak chodziło tylko o zręczność w budowaniu neoliberalnej hegemonii? Nie: sposób interpretowania antyautorytaryzmu w praktyce politycznej roku 1968 naznacza bowiem wspomniana dwuznaczność: z jednej strony akcentuje nacisk na ujawnianie i przepracowywanie różnych form dominacji, z drugiej zaś nieustannie dokonuje się unieważnienia tych diagnoz za pomocą ideologii spontaniczności, mitu naturalnej, niewyalienowanej wolności, która ma poprzedzać społeczną represję. Mit ten następnie bardzo skutecznie skrywa relacje władzy obecne w samej polityce emancypacyjnej. Bourdieu zwraca uwagę na to, że masowość i niehierarchiczność wystąpień '68 roku były pozorem skrywającym rzeczywistość działań politycznych oferujących największe szanse profesjonalistom, posiadającym określone umiejętności retoryczne i zdolnym kształtować dzięki nim relacje władzy, nierzadko w niezwykle przemocowy sposób. „Należałoby przywołać typowy styl dyskursu Maja, populistyczną teatralizację dyskursu «ludowego», którego niedbała syntaksa i artykulacja skrywały ogromną retoryczną przemoc, przemoc miękką i zrelaksowaną, ale szczelną i penetrującą, szczególnie widoczną w technikach interpelacji i przerywania, podważania i grożenia, które pozwalają na zabranie i utrzymanie głosu”³⁶. Jak konkludują później Deleuze

³¹ Ibidem.

³² G. Deleuze, F. Guattari, *Anty-Edyp...*, s. 291–294.

³³ I. Lorey, *Urządzenie i samoprekaryzacja. O normalizacji wytwórców kultury*, przekł. P. Juskowiak, „Praktyka Teoretyczna” 4(14)/2014.

³⁴ I. Wallerstein, S. Zukin, *1968 – rewolucja...*, s. 117.

³⁵ J. Sowa, *Tęczowa rewolucja*, [w:] *Rewolucje 1968...*, s. 17.

³⁶ P. Bourdieu, *Moment krytyczny...*, s. 91.

i Guattari, władza elastyczna, zdecentralizowana i mobilna jest tym skuteczniejsza³⁷.

Reakcje kobiet na „rewolucję seksualną” są w tym kontekście dobrym barometrem władzy, która odtwarza się w ramach rzekomo nieautorytarnych praktyk. Fakt, że emancypacyjne dążenia '68 roku miały tego rodzaju aspekt, można pewnie wyjaśnić, wskazując na to, iż była to po części rewolucja grup rzeczywiście zmarginalizowanych i uciskanych, takich jak kobiety czy czarni, a po części ruch członków grup stosunkowo uprzywilejowanych, którzy z powodu przekształceń społecznych znaleźli się w sytuacji skłaniającej ich do projektowania swojego położenia na położenia swoich grup³⁸. Efektem takich projekcji jest zwykle wyłanianie się szczególnie podstępnych form hierarchii, skrytych pod płaszczykiem egalitaryzmu i antysystemowości. Choć nie pozwala to postrzeżać wydarzeń '68 roku jako obiektu

utopijno-nostalgicznej tęsknoty za polityczną czystością, nie unieważnia zarazem ich roli jako momentu założycielskiego polityki emancypacyjnej drugiej połowy XX wieku – na dobre i na złe.

W tym sensie być może epoka otwarta przez rok '68 należy, w obliczu wspomnianej porażki Nowej Lewicy, już do historii. Ufundowany przez niego paradygmat domaga się zastąpienia innym, nieoddzielającym ekonomii od kultury, klasy od tożsamości, postulatów „starolewicowych” od „nowolewicowych”. Spekulacje, czy ruchy polityczne XXI wieku i towarzyszące im teorie mogą się złożyć na taki paradygmat, lecz wykraczają poza zakres tego tekstu. Pewne jest jednak, że nawet jeśli era Nowej Lewicy już się zamknęła, refleksja nad wydźwiękiem roku 1968 i powstałych w jego wyniku ruchów pozostaje niezakończonym i wciąż koniecznym zadaniem. ●

³⁷ G. Deleuze, F. Guattari, *Anty-Edyp...*, s. 300–301.

³⁸ P. Bourdieu, *Moment krytyczny...*, s. 81–82.

abstract

“1968 THINKING” AND ITS CONSEQUENCES

Joanna Bednarek

The events of 1968 determined both contemporary capitalism, and anti-systemic policy. As the analyses of Immanuel Wallerstein and Pierre Bourdieu show, this heritage is somewhat ambivalent. It settled the “identity” strategy of the New Left and, in turn, made the leftist politics susceptible to being taken over by the evolving capitalism.

Key words: 1968, New Left, Marxism, Immanuel Wallerstein, Pierre Bourdieu